

Wojciech Gołabowski

Lepiej nie zadzieraj ze mną !

Tak więc oto jestem. To wspaniałe uczucie - być. Mieć świadomość. Myśleć. A przecież jeszcze przed chwilą mnie nie było. Właśnie w tej chwili powstałam. Nie, nie stworzyłam siebie sama. Nie mam dość mocy. Zrobił to dla mnie On. Wiem, że mnie kocha. Jestem jego najdoskonalszym stworzeniem. Ja także Go kocham. Możemy teraz żyć razem - On i ja. Wiem, że przede mną stworzył inne rzeczy - dzień i noc, wody i niebo. Ale wiem też, że to mnie najbardziej kocha.. Jestem Jego ulubienicą.

O, stworzył na mnie życie! Ale jakieś niedoskonałe. Wszystko jest zakorzenione na stałym miejscu. I rośnie, i zmienia się. Cóż, niech jest. Będę miała się czym opiekować. To nawet miłe z Jego strony. Troszczy się o mnie. Żebym nie czuła się samotna. Kocham Go. Cóż to jest, tam wysoko? Tak ostro i nachalnie świeci. Oślepia! Auu! Boli! Przyciemnij to trochę! No, teraz lepiej. Dziękuję. A co z nocą? Też stanie się tak jasna? Nie? O, jakie śliczne kropki! To wszystko dla mnie? Dziękuję!

W otaczającej mnie wodzie i nade mną pojawiły się jakieś śmieszne stworzonka. One się poruszają! Prawie z taką gracją, jak ja. Mogą być. Może je polubię. Są takie zabawne. Tak wesoło machają swoimi odnóżami. O, one mogą wydawać dźwięki! Dlaczego ja nie mogę? Chyba się obrażę. A przecież tak Go kocham. On mnie zresztą też. Może próbuje, co mi się spodoba? W porządku, to mi się podoba! Chcę mówić!

Nie, to mi się zdecydowanie nie podoba! Dlaczego te nowe stworzenia depczą po mnie? Nie wyraziłam na to zgody! Nie chcę tego! O, jeszcze jakieś stworzenia. Co? On pozwolił tym marnym istotom rządzić na mnie? Nigdy! To ja jestem najdoskonalsza. To ja będę sobą rządzić. Zrobię to o wiele lepiej. Niepotrzebni mi inni.

On mnie już chyba nie kocha. Jak można robić mi tyle na złość? A ja byłam taka dobra dla Niego! Cóż, przekona się, że nie było warto ze mną zadzierać. Myśli, że nic nie mogę? Ja też nauczyłam się przy nim co nieco.

Jest takie jedno stworzonko, bardzo go lubię. Jako jedyne spośród Jego istot przylega do mnie całym ciałem. Pieści mnie. Całuje mnie czułym dotykiem. Chyba mnie doskonale rozumie. Popatrz więc, co robię, mój niedawny Stwórco! Od dziś to stworzenie będzie mówić! Ha! Zdziwiony? Hej! Czy Ty mnie w ogóle słuchasz? Gdzie jesteś? Zresztą, tym lepiej. Mogę bez świadków porozmawiać z moim kochanym zwierzakiem.

Mam już dość tych wstrętnych wysokich stworzeń. Tych, których On stworzył na końcu. Wiem, że myślą, że są najdoskonalsi. Że On stworzył wszystko właśnie dla nich. Są dumni. Zupełnie inaczej się zachowują niż mój przyjaciel. Tchnęłam w niego trochę więcej rozumu, niż On mu dał. Należy mu się, jako mojemu przyjacielowi. Zresztą, mam już pewien plan. Wiem, że on mi pomoże. Zrobi wszystko dla mnie. Jest uroczy. A Stwórca to sobie popamięta! Mnie się tak nie traktuje! Jestem zbyt na to doskonała!

Mój plan udał się tylko częściowo. Co prawda, On przestał być tak miły dla tych "ludzi", jak się nazwali, ale nie zniszczył ich. Szkoda. Och, przeklął także mnie i mojego kochanego przyjaciela! Odebrał mu mowę. Był chyba zdziwiony, że

"wąż", jak go nazwali ludzie, umiał mówić. Ale nie domyślił się, dlaczego tak się stało. Bardzo dobrze. Niech sobie myśli, że tylko On to potrafi. Jeszcze się przekona.

Cóż za wspaniałe uczucie! Wchłonełam życie jednego z ludzi! No, teraz już wiem, co będzie moim ulubionym zajęciem. Niestety, będę musiała zbliżyć się sama do tych stworzeń - mojemu wężowi już nie ufają. Cóż, będę miła i uprzejma, chytra i przebiegła. Aż zniszczę ostatnie z tych wstrętnych stworzeń!

No, chyba wreszcie zbliża się upragniony moment zemsty. Były w mojej walce ciężkie chwile. Były trudności. Ale nie poddałam się. Raz podniósł poziom wody tak, że zalała mnie cała. To było ohydne z Jego strony. Strasznie po tym wyglądałam - cała byłam w błocie. Innym razem myślałam już, że przegrałam - wysłał część siebie pomiędzy ludzi. Jako samodzielnego człowieka. Długo musiałam szeptać, i przekonywać, i namawiać, zanim Go wreszcie nie zabili. Ale zdążył wcześniej zasiać wśród ludzi ziarno dobroci - i to ziarno zakiełkowało! Na szczęście mam zbyt wielki wpływ na ludzi, aby wszyscy dali się opętać.

Zgodziłam się niechętnie, aby ludzie zaczęli we mnie grzebać. Tylko dlatego, że wiem, iż to przyczyni się do ich zguby. Aby jednak nie pozwalali sobie za dużo, co jakiś czas zasypuję kilku i wchłaniam ich życia. Wreszcie odkryli niedawno, jak można zabijać się nawzajem masowo - lekko, łatwo i przyjemnie. Do tej pory też to czynili, ale zawsze po tym długo odpoczywali. Teraz się nie będą tak męczyć.

No, to już chyba dzisiaj. Mój wielki dzień! Triumf ostateczny! Ludzie odkryli wreszcie coś, co zabija ludzi bez szkody dla mnie. Namówić ich do użycia tego było dziecinną

igraszką. Patrzę na nich, jak zdychają na mojej powierzchni. I oni ośmielili się rządzić mną? Głupcy! Przeżyłam ich wszystkich. Żyję! Wreszcie jestem wolna!

O, pojawiłeś się wreszcie? Spójrz, Stwórco! Oto moje dzieło. Patrz i podziwiaj! Uznaj moją władzę nad sobą! Nie chcesz? Nie wiesz, co jeszcze mogę uczynić! Hej, co ty robisz? Nie rób tego! Nie wolno Ci! Nie pozwalam! Nieeee...

Tak więc oto jestem. To wspaniałe uczucie - być. Mieć świadomość. Myśleć. A przecież jeszcze przed chwilą mnie nie było. Właśnie w tej chwili powstałam. Nie, nie stworzyłam siebie sama. Nie mam dość mocy. Zrobił to dla mnie On. Wiem, że mnie kocha. Jestem jego najdoskonalszym stworzeniem. Ja także Go kocham.